Ner 205. Kraków 7 Września — Piątek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dodatek Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach

Ogłoszenia, Odezwy, Uwiadomienia, Doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 6 września.

Nie sądziliśmy być tak blisko rzeczywistości, pisząc wczoraj o trudném położeniu hr. Cavoura. Wyrazy nasze, iż nie pozostanie mu nic innego jak podać się do dymisyi, znalazły dziś potwierdzenie w depeszy telegraficznéj podającéj w treści artykuł z *Opinione*. Dziennik ten jak wiadomo jest organem hr. Cavoura, a artykuł rzeczony nosi na sobie wyraźne piętno manifestu. Piemont oświadcza *Opinione* nie będzie prowadził wojny ani przeciw Rzymowi ani przeciw Austryi. Wszakże dodaje daléj, jeżeliby rząd był do tego zmuszony, ministrowie podadzą się do dymisyi. Przypuszczenie w téj chwili i w tych okolicznościach, jest przewidywaniem. We Włoszech od pewnego czasu dzieje się to co wszyscy przewidują; zaledwie jest coś wypowiedziane a już się stało. Zresztą cały artykuł *Opinione* każe się domyślać, że Piemont stanie na czele stronnictwa ruchu. Mówią o zwołaniu Izb, ale jedynie na to, aby Wiktorowi Emanuelowi oddać chwilowo dyktaturę. Będzie to także środkiem przeciwważenia dyktatury garibaldowskiéj. Władza naczelnika ochotników jest jak się zdaje największym postrachem Piemontu. Mazzini pomimo swoich manifestów jest o tyle tylko strasznym dla Turynu, o ileby opierał się na Garibaldego sile. Uprzedzić więc dyktaturę Garibaldego w Neapolu, jest zamiarem gabinetu turyńskiego, wnosząc to z ostatnich wiadomości. Korpus trzydziestotysięczny ma być do Neapolu wysłany pod rozkazami jenerała Lamarmora, w razie opuszczenia stolicy przez Franciszka II. Piemont ogłasza tron Neapolu za wakujący a tymczasowo zajmie go aby powstrzymać anarchię. Lecz łatwo zdarzyć się może, iż król Neapolitański popsuje szyki Turynowi a pomoże Garibaldemu, jeżeli usuwając się z Neapolu, nie wyjedzie jak piszą do Hiszpanii, ale do Gaety. Jeżeli znajdzie dość wiernego sobie wojska aby się zamknąć w téj twierdzy, to Piemont nie może lądować w Neapolu i tronu za wakujący ogłaszać, bo wtedy jakaż różnica między korpusem jenerała Lamarmora a korpusem jenerała Medici lub Bixio? Dopóki król neapolitański nie opuści terytoryum swego królestwa, jak długo sztandar jego na jakiejbądź twierdzy powiewając świadczyć będzie o jego obecności, dopóty poseł jego baron Winspeare w Turynie będzie miał prawo zapytać się, co znaczy wyprawa zbrojna na Neapol, będzie miał prawo protestować w obec Europy... Nie na wiele się to zapewnie przyda, ale zawsze hr. Cavour weźmie dymisyę, choćby na to, aby po przejściu téj burzy, znowu objąć władzę...

Débaty, które jeszcze nie mówią o dymisyi hr. Cavoura, ale przewidują zaciętą walkę między nim a Mazzinim, na inne jeszcze następstwo zwracają uwagę. Upadek króla neapolitańskiego, pisze ten dziennik w numerze z 3go b. m., sprowadzi w polityce europejskiej skutek, który bystrzejsze umysły od kilku miesięcy przewidzieć mogły, a który zapowiedziany wówczas byłby wielu znalazł niewiernych. Z upadkiem Neapolu zniknie wszelka przyczyna poróżnienia między Austryą i Anglią. Od chwili jak Austrya postanowiła nieinterweniować wcale na korzyść króla neapolitańskiego, Anglia ogłosi, że Mincio jest granicą sympatyi jej dla sprawy włoskiej. *Débaty* uważają za rzecz pewną, iż lord John Russell zapewnił urzędownie rząd austryacki i piemoncki, że w razie gdyby Włosi przekroczyli tę rzekę, Anglia nie bierze wcale na siebie przeszkadzać jakimkolwiek następstwom, któreby ztąd dla Włoch wypłynąć mogły. W skutek tego kategorycznego oświadczenia, wysłany został, jak donosi *Courrier du Dimanche*, p. James, adwokat korony angielskiej i członek parlamentu do Garibaldego z misyą poufną od lorda Palmerstona. Ma on sobie polecone zapewnić dyktatora, iż ma zupełną wolność działania przeciw Neapolowi, ale że Austrya ma również zupełną wolność działania przeciw niemu od chwili, jakby zagroził Wenecyi. Nadto jeszcze p. James ma sobie polecone wymagać od Garibaldego przyrzeczenia, iż nie da się użyć do żadnéj innej kombinacyi, jak tylko do zjednoczenia Włoch pod berłem Wiktora Emanuela.

W misyi tej gabinet turyński ma w tej chwili poparcie. Lecz jak dalece Garibaldi zważać będzie na dyplomacyą, przewidzieć trudno. Postawił on swój programat nie troszcząc się o nią wcale, ani też nie powiedział, że liczy na jej pomoc w wykonaniu jego. *Opinione* pisze w cytowanym powyżej artykule, że uderzenie na Rzym, Francya uważać będzie za zaczepienie siebie, a według depeszy jenerał de Noue oświadczył oficerom swej brygady, że Cesarz rozkazuje bronić prowincyi Rzymu, tojest kawałka kraju między Tivoli, Civitta-Vecchia i Viterbo. Garibaldi jak wiadomo w programacie swoim zjednoczenia Włoch pod berłem Wiktora-Emanuela, za trzecią stacyę Rzym naznaczył. Pierwszą, Palermo, już zdobył; do drugiej, Neapolu dąży, i jak piszą oznajmił, iż położenie kraju wymaga aby tam stanął 8go lub 9go b. m. Czy się zaś zatrzyma? Wątpimy, aby się mógł zatrzymać, gdyby nawet chciał to uczynić. Czy okrąży Rzym i niedotknie kraiku zajętego przez Francuzów? Być może, chociaż to bardzo trudno pomyśleć o takiej wysepce otoczonej garibaldowskiem morzem. A nawet i wtedy, cóż dalej?....

Korespondencya Czasu.

Ze Lwowa (spóźnione).

Cieszymy się, że wedle sprawozdań i korespondencyj, mianowicie tych, które *Czas* umieszcza, rozwój sprawy utworzenia krajowego wzajemnego zabezpieczenia od pożarów szybkim postępuje krokiem. Życzymy powodzenia temu przedsięwzięciu, mającemu na celu zaradzenie prawdziwéj potrzebie, dla tego wtorujemy uwagom, które wyjaśnieniem położenia, zdrową myślą i podaniem stósownych środków poprzeć mogą to ważne dzieło, lecz z drugiéj strony, nie mogą nas nie razić pomysły, które zdaniem naszém zapewne nawet mimo woli korespondenta *Czasu* wręcz przeciwny mogłyby dać kierunek rzeczy, gdyby patryotyzm nie znajdował wewnętrznych pobudek i kierował się jedynie wrażeniami, czasem nietrafnie wywoływanemi.

W Nrze 118 *Czasu* zajmuje się korespondent obmyśleniem początkowego funduszu rezerwowego dla Towarzystwa. Poźniejsze wiadomości, donosząc o nadzwyczajnym udziale mieszkańców całego kraju dają nam niepłonną otuchę, że znajdą się obfite źródła zebrania takiego funduszu; gdyby jednak tenże w samym początku nie miał dopisać wedle wymagalności, spodziewamy się wraz z korespondentem z nad Wisły, że Wydział Stanów krajowych, jeżeli oszczędzony zapas funduszu domestykalnego (jak go nazywają) dawniéj nie otrzymał przeznaczenia, z licznych potrzeb krajowych wynikającego, przynajmniéj część jego tak pożytecznemu przedsiębiorstwu, jakiém jest Towarzystwo ogniowe, chętnie poświęci.

Nie zgadzamy się na to, iżby aż potrzeba Wydział Stanów do szlachetnego czynu, do którego zapewne sam się poczuwa jako magistratura z łona kraju postawiona, iżby mówię, potrzeba dlań wywodu, jaki czytamy w powołanym artykule, który (acz szerokiemi słowy oddany) wcale nie jest przekonywający. Argumentacyę można ująć w te krótkie zdania: „Wydział Stanów z szczupłéj swojéj dotacyi oszczędził zapas gotowizny, więc go Towarzystwu oddać powinien; Wydział Stanów wydawał dużo na pożyteczne zakłady w kraju, więc jeszcze i resztę dać powinien; Stany czy tam ich Wydział nie wzięły inicyatywy w sprawie utworzenia Towarzystwa, więc niech za karę uciułany grosz oddadzą Towarzystwu, mimo ich opieszałości się zawiązującemu.“

Nam, którzy zasięgamy pamięcią czasy pierwszego zawiązku myśli o Towarzystwie ogniowém w kraju naszym, którzy wreszcie w tém, czego nie pamiętamy poinformowaliśmy się na miejscu, w szczególności o przewinie Stanów, za którą teraz na nie karę chcą nałożyć, niech wolno będzie jak najkrócéj wyjaśnić tak rzecz główną, jako też uboczne uwagi, poczynione w liście z nad Wisły, acz nie będące w koniecznym związku z pytaniem, zkąd wziąść fundusz rezerwowy dla Towarzystwa ogniowego.

Zaprowadzenie instytutu zabespieczenia od pożarów zatrudniało od dawna uwagę Stanów. Już w r. 1828 roztrząsano ten przedmiot wśród okoliczności zapewne takim przedsiębiorstwom mniéj sprzyjających, aniżeli były te, których wpływem w ostatnich latach się rozwijał. Podtenczas poprzestano na zważeniu przeszkód, jakie utworzeniu Towarzystwa w Galicyi stały na zawadzie, z których główne:

1) Koszta, któreby za sobą pociągnęła rozciągła administracya Towarzystwa,

2) małe bezpieczeństwo funduszu z powodu, że kasy obwodowe byłyby musiały być powierzone owoczesnym poborcom podatków, za których w tym razie dominia bezwątpienia nie chciałyby były ręczyć;

3) iż Towarzystwo asekuracyjne Tryestyńskie na asekuracyi majętności w Galicyi przynajmniej w owych latach traciło.

Rzecz tę podniesiono znowu na sejmach 1834 i 1839 r. gdzie zgromadzone Stany wyraziły życzenie, aby wybór Stanowy zajął się tym przedmiotem. W skutek czego udał się tenże z prośbą do c. k. Rządów krajowych, tak o statuta towarzystw wzajemnego zabespieczenia od ognia, istniejących w innych prowincyach Państwa, jako i o roczne wykazy administracyjnych tychże czynności. Te nieodzownie potrzebne data częściowo przysyłane, zostały w 1840 r. uzupełnione.

Ponieważ powiększanie się liczby członków Towarzystwa, a przez to i kapitału asekurowanego, dowodzi skuteczną dla kraju działalność jego, a odwrotnie umniejszanie tegoż staje się przeciwnym dowodem, przeto nie zatapiając się we wnioski, oparte na wielokrotnych przyczynach, zdało się Wydziałowi Stanowemu, iż rezultata czynności tych towarzystw pod pomienionym względem uważane, powinny były być dlań dostateczną skazówką.

Z statutów i kilkunastoletniego sprawozdania czterech Towarzystw, najbliższych nas prowincyj, które jak o tém napomknęliśmy dopiéro, wydziałowi stanowemu zostały nadesłane, to jest: Towarzystwa czeskiego, szląsko-morawskiego, austryjackiego i Królestwa Polskiego.

1) *Instytut czeski* zaczął działanie swoje 1828

Wartość assekurowana wynosiła	16,818.740 złr.
kwota wartości assekurowanéj wznosząc się corocznie, doszła w roku 1836 do summy	61,000.160 złr.
Od tego czasu umniejszając się nagle, zniżyła się w roku 1838 do summy	34.389.590 złr.

Dywidenda czyli opłata w roku 1828 od 100 złr. kapitału assekurowanego wynosiła w przecięciu $14\frac{81}{100}$ kr. w roku 1838 zaś w przecięciu $23\frac{27}{100}$ kr.

Stan zaś zaległości z lat przeszłych był w tym ostatnim roku 145.701 złr. 35 kr. co równie wskazywało trudność w wypłacie, jak konieczność exekucyi.

2) *Towarzystwo szląsko-morawskie.* To Towarzystwo różni się od czeskiego głównie w tém, że gdy w Czechach rozmaity procent bywa wyznaczony od zabespieczonego kapitału, a to podług klassy, do któréj majątek ze względu swojego większego lub mniejszego bespieczeństwa od ognia należy, w Szląsku sam kapitał zwiększony zostaje podług klassy nadanéj majętności, procent zaś na wszystkich kontrybuentów w równéj wysokości rozłożony bywa. Wszystko to jest jedno właściwie, jeżeli chcemy uważać jedynie wzrost albo upadek zabespieczonych wartości, ale z innéj strony różnica między kapitałem realnéj wartości, która zostaje postanowioną przez klassyfikacyę, a przezto nazwana wartością klassowną, była skazówką jaki jest stosunek, biorąc dwie ostateczności, między pierwszą klassą domów, któréj od-

---

Część Literacko-Artystyczna.

UWAGI I RADY

odnoszące się do lepszego urządzenia zdrojowisk karpackich

(Jaszczurówka, Szczawnica i Krynica)

udzielone przez Prof. **Dietla.**

Jadę do Karpat! mówi po mozolnie odbytych egzaminach wybladły młodzieniec; — jadę do Karpat! woła wygrzebując się z pyłu stosów aktowych znękany urzędnik; — jadę do Karpat! wzdycha nie jeden z naszych niszczącą chorobą dotkniętych rodaków, ostatnią pokładając nadzieję w zbawiennych zdrojach karpackich. Zaledwie że śniegi stajały, i słońce wiosenne uroczych dolin skorupę ogrzało, rozpoczyna się wielka pielgrzymka do Karpat, a gdy się odwrócisz od Krakowa w kierunku podgórza karpackiego, uderzy cię niezwyczajny ruch po gościńcach, pocztach i domach zajezdnych; snuje się bowiem niezliczonych wózków, budek, bryczek, i pojazdów szereg ku Tatrom i zdrojom karpackim, i myślałbyś, że cały kraj do nich się wynosi, szukając zdrowia, posiłku i odetchnienia.

W miłém towarzystwie siedziałem i ja na skromnym wózku góralskim, podziwiając bujną zieloność téj górskiéj krainy, dziewiczą jéj świeżość, urok jéj dolin, majestat jéj szczytów skalistych! Cieszyłem się ruchem i życiem wzbudzoném w tém miłém zaciszu i pomyślałem sobie: Śliczny to kraj, co na jednym krańcu żyzność egipską, na drugim malowniczość alpejską przedstawia, udatną i doboduszną!

A gdym przybył do Krynicy, zwiedziwszy poprzednio Jaszczurówkę, Szczawnicę, Ruszbaki i Lubownię, podejmowano mnię na dniu 15tym sierpnia z całą serdecznością polskiéj gościnności.

Jak się wam wywdzięczyć szlachetni obywatele, łaskawe panie, zacni koledzy? Jeżelim rzewnie podziękował, ręce ucałował, uściskał i łzę wdzięczności uronił, to nie dosyć! Uznając atoli moje chęci, włożyliście na mnie obowiązek dalszéj opieki nad naszymi zdrojami. Trzeba urzeczywistnić, czego wszyscy pragniemy: *Należyte urządzenie naszych zakładów kąpielnych.*

Jakkolwiek od lat kilku nie mało pod tym względem się stało: jednak wiele bardzo wiele jeszcze brakuje, ażeby zadosyć uczynić słusznym wymaganiom a nawet skromnym wymogom. Jeżeli więc szczerze wytknę czego niestaje w naszych zakładach, nie mało się może przyczynię do ich udoskonalenia, bo nie można wątpić, iż W. Rząd i właściciele zakładów, bacząc na własny interes i dobro ogółu, zechcą usłyszyć głos biegłych i opinii publicznéj odzywającéj się do nich z dobrą wiarą i zupełną ufnością.

Pocznijmy od *dróg*, *hotelów* i *jazdy* do źródeł karpackich. *Drogi do Szczawnicy i Krynicy* miejscami wcale dobre, miejscami zaś liche, kamieniste, i przepadziste na tak zwanych obłazach. Znane są usiłowania pod tym względem przedsięwzięte. Za staraniem c. k. urzędu obwodowego w Nowym Sączu, obłazy zostaną zniesione. Wmu Marszałkowiczowi obywatelowi obwodu sandeckiego, znanemu z swéj gorliwości dla dobra publicznego, oddano wykończenie krótszego gościńca prowadzącego przez Kamienicę do Szczawnicy, tak, iż po zniesionych obłazach między Łąckiem i Krościenkiem za pomocą omnibusów w Bochni i Kamienicy ustawionych, snadnie w jednym dniu z Krakowa do Szczawnicy przeprawić się będzie można.

O połączeniu Szczawnicy z Krynicą drogą krótką i dobrą na Szlachtowę i Piwniczną prowadzącą, rzecz już od lat kilku wniesiona, ale dotychczas bez skutku pożądanego. Traci na téj zwłoce przedewszystkiém zakład krynicki, traci interes skarbu, traci biedny chory, który odbywać musi 11 milową górzystą i mozolną drogę, nocować w Łącku lub w Sączu, ażeby nareszcie zmęczony i skołatany stanął drugiego dnia w Krynicy, do któréj łatwoby zdążył za 4—5 godzin drogą przyjemną w kierunku powyżéj wskazanym. W. Rząd uznał potrzebę téj drogi, spodziewamy się, iż wkrótce jeździć po niéj będziemy. Zbywa jeszcze po gościńcach do Szczawnicy i Krynicy prowadzących *na domach zajezdnych wygodnie urządzonych;* łóżka mianowicie krótkie i wązkie, pościel twarda i niedostatnia. Konkurencya wprawdzie i téj niedogodności zaradzi, wszakże wpływ władz miejscowych i pod tym względem bardzo pożądany, a wątpić bynajmniéj nie można, iż właściciele domów zajezdnych chętnie się skłonią do lepszego urządzenia izb mieszkalnych, byle im wskazać nieodzowne wygody dla gości kąpielnych potrzebne.

Kuryerka urządzona między Bochnią i Krynica, stała się wielką dogodnością dla gości do Krynicy, a nawet Szczawnicy uczęszczających. Życzyć jednak trzeba, *ażeby liczby pasażerów nie ograni-*

trąca się $7\frac{0}{00}$ od wykazanéj realnéj wartości, a ostatnią klassą, któréj realna wartość przy klassyfikacyi powiększa się o $\frac{200}{00}$. — O ile zatem większą jest klassowa od realnéj wartości zabezpieczonych kapitałów, o tyle w proporcyi więcéj jest assekurowanych majątków, podlegających większemu niebezpieczeństwu ognia. Ten stosunek byłby w Galicyi bezwątpienia pięćkroć pomnożony, gdzie mało nawet w miastach jest budynków kamieniem lub blachą okrytych, a przeto mogących bydź do pierwszéj klassy policzonych. Największa część należałaby do ostatniéj; przeto summy wynagradzające czyli dywidendy kontrybucyi wypadałyby znacznie większe i stawałyby się uciążliwemi.

W roku 1830 w którym Towarzystwo szląsko-morawskie zaczęło bydź czynném, zapewniona wartość była 1,808.825 złr. Wzniesiona przez klassyfikacyę na 2,984.086 złr. — Ten kapitał wznosił się stopniowo aż do końca 1835 roku, w którym wynosił w realnéj wartości 15,030.990 złr., w klassowéj 24,341.761 złr.

Od tego czasu zniżał się stopniowo tak, że w roku 1839 spadł na 9,550.720 złr. realnéj, a 17,460.260 złr. klassowéj wartości.

Z końcem 1835 było członków Towarzystwa, czyli assekurujących się właścicieli 67.881, assekurowanych zaś budynków 119.482.

W roku 1839 było członków 32,832. budynków assekurowanych 56.213, zatém w przeciągu lat cztérech zmniejszyło się więcéj jak o połowę.

3) *Towarzystwo wzajemnego zabespieczenia od ognia wiedeńskie* powiększa kapitał assekurowany co roku, aczkolwiek nieznacznie. Pomimo tego w 1825 roku kapitał zabespieczony był 26,068.450 złr. i od tego dywidenda wypadła na 20 kr. od 100 złr.

W roku 1839 kapitał realnéj wartości wynosił 43,275.175 złr., klassowéj zaś 63,266.481 złr. a dywidenda od tegóż ostatniego w przecięciu 25 kr. Przytém przekonano się z sprawozdania z lat ostatnich, ze Dyrekcya, mając na względzie uciążliwość wypłaty, dzieliła dywidendę kontrybucyi, z któréj jedną część zaraz exekwowała, drugą na przyszłe lata zostawiała. Tak w roku 1839 z 23 kr. od 100 złr. kontrybucyi z roku 1838 należących 3 kr., w roku zaś 1841 z 34 kr. 4 kr. na pomyślniejsze lata było zostawiane.

4) *Towarzystwo wzajemnego zabespieczenia majątków ruchomych w królestwie Polskiém* mniéj jak poprzedzające mogłoby służyć za wzór dla Galicyi; administracya jego bowiem, wcielona do Dyrekcyi generalnéj Towarzystwa ogniowego miast i wsiów, do którego przystąpienie jak wiadomo, ze względu Towarzystwa kredytowego było przymusowém i prawie ogólném, zostawała razem pod zwierzchnictwem kommissyi rządowéj spraw wewnętrznych; stanowiła więc przeto poniekąd gałęź administracyi krajowéj.

Jednak uważając, że składki od kapitałów zabespieczonych znacznie się powiększały, że Towarzystwo zaraz w drugim roku istnienia swojego było zmuszone zaciągnąć długu 264.223 złp. i że w roku 1838 stan tego długu był jeszcze 174.830 złp., nareszcie, że Rada administracyjna Królestwa, idąc w pomoc rzeczonemu Towarzystwu uznała w roku 1835 potrzebę zabronić w kraju assekurować ruchome majątki w Towarzystwach assekuracyjnych za granicą, zaiste nie można było wnosić na zbyt pomyślne, a raczéj na odpowiednie życzeniom rezultata kilkuletniego działania tegóż Towarzystwa.

Taki stan żywota czterech Towarzystw wzajemnego zabespieczenia od ognia nie zachęcał do naśladowania, i wzniecał nawet wątpliwości o przyszłém ich istnieniu. (dok. nast.)

Wrocław 4 września.

† Berlin w obecnej porze nie miał od wielu lat tak ożywionego oblicza. Kongres prawników nie był się jeszcze skończył, gdy się rozpoczęły nie mniej zajmujące i podobno pod względem bezpośrednich praktycznych rezultatów ważniejsze od tamtego obrady kongresu rzemieślników. Nie zdaję sprawy z tych obrad, zbyt obszernych i specyalnych, aby w dorywczej korespondencyi mogły być choćby tylko w treści pomieszczone. Wspomnę tylko, że w nich toczyła się walka nie tylko o zasady najwłaściwszej organizacyi nauki i pracy rzemiosła, ale i o praktyczne naprawy istniejących obecnie w Prusiech urządzeń i stosunków rzemieślniczych. Panujący król, przyjaciel instytucyj średniowiecznych, zamierzył podnieść do dawnego znaczenia stan rzemieślniczy, dając upadłym w swym wpływie cechom nową ordynacyą prawną. Skutek uwieńczył po części powzięty zamiar, ale nie zdołał uśmierzyć walki, utrzymywanej ciągle teorycznie i praktycznie przez zwolenników tak zwanéj wolności rzemiosła. Powstawały ztąd ciągłe spory i zatargi w stosunkach rzemieślniczych, i musiały być częstokroć sądownie rozstrzygane. Jest to ta sama walka przywileju i równouprawnienia, która dotychczas i w innych dziedzinach społeczeńskich i politycznych ciągle się utrzymuje. Kongres rzemieślników pewno jej nie ukończy, ale być może, że da powód do nowego na tém polu prawodawstwa, które zmniejszy szkodliwe skutki panującego dziś pomiędzy dwoma wspomnianemi systemami antagonizmu. Prasa pruska mocno obradami temi się zajmuje, i tu znów walczy *Kreizzeitung* sama jedna w obronie uprzywilejowanych cechów przeciwko reszcie prasy ujmującej się za wolnością rzemiosła.

W tych dniach zebrane także są w Berlinie deputacye krajowych towarzystw gimnastycznych na wielki walny popis z osiągniętych ćwiczeń fizycznych. Towarzystwa te dążą także do nowéj i silniejszéj organizacyi. Rząd obecny jest im przychylny, sam naukę gimnastyki po zakładach publicznych bierze w opiekę, uważając ją za dobrą szkołę dla ciała, potrzebującego równie jak umysł, ciągłego ruchu i ćwiczenia, aby siłę swoję wzmogło i odpowiadało wymaganiom państwa przeważnie militarnego. Przeciwko towarzystwom gimnastycznym miano dawniéj polityczne uprzedzenia. Ćwiczenia ich uważano tylko za zasłonę innych dążności, demagogicznych lub rewolucyjnych. Uprzedzenia te upadły. Towarzystwa gimnastyczne przybierają wprawdzie wszędzie cechy i znaki gorącego niemieckiego patryotyzmu, ale w postępowaniu swém, jak to się obecnie i w Berlinie pokazało, są jak najlojalniejsze.

Inny przedmiot zajęcia ma obecnie Berlin w rozpoczętych dziś wielką paradą manewrach wojskowych w okolicy stolicy. Cała gwardya bierze w nich udział. Z pod Berlina przeniosą się manewra te w okolice Frankfurtu nad Odrą. Manewra te o tyle są ciekawsze od zwyczajnych, że są pierwsze po dokonaniu nowéj organizacyi wojska.

Z bieżącym miesiącem rozpoczyna się wystawa sztuk pięknych w Berlinie, na którą tego roku z większą niż dawniéj surowością w wyborze przypuszczano nadsyłane dzieła. W połowie miesiąca rozpocznie się wystawa płodów ziemskich i gospodarczych narzędzi. W październiku zaś, jak już wiadomo, odbędzie się uroczystość 50 letniego założenia uniwersytetu berlińskiego. Wszystkie krajowe uniwersytety wysyłają na nią deputacye. Z Wrocławia udadzą się do Berlina w tym celu prof. teologii katolickiéj Reinkens, profesor prawa Huschke i prof. medycyny Betschler.

Sejm pruski nie będzie w tym roku zwołany, jak to przed parą miesiącami za pewne donoszono. Mówią, że minister wojny, jenerał Roon ma ustąpić z gabinetu, z powodu trudnéj pozycyi, którąby mieć mogł w skutku reorganizacyi armii, przed sejmem. Wiadomość ta zapewne jest mylna.

Wiedeń 5 września. Posiedzenia Rady państwa rozpoczną się niezawodnie w przyszły poniedziałek. Członkowie rady otrzymali już zawezwania, a wraz z niemi sprawozdanie wydziału budżetowego, obejmujące na 108 stronnicach in folio na wpół złamanych, wnioski wydziałowe i dopełnienia. Pierwsze zajmują 60 stronnic, drugie 48.

— Nowy dziennik wiedeński *Vaterland*, organ tak zwanych konserwatystów, a nazywany w ogóle organem arystokracyi, albo też „wiedeńską gazetą krzyżową“, schodzi się z tą ostatnią pod wieloma względami, tak w polityce wewnętrznej jako i zagranicznej. W tej chwili, co do téj ostatniej, przeważa myśl przywrócenia dawnych stosunków przyjaźni z Rosyą. Pod tym wprawdzie względem wszystkie niemal dzienniki austryackie podobneż żywią życzenia, widać z nich jednak, że przymierze to nie jest w ich oczach dowodem sympatyi lecz tylko polityki, gdy tymczasem *Vaterland* chce powrotu do „przymierza świętego“ jako powrotu do naturalnych stosunków. Podobnie przemawiała zawsze i przemawia *Gazeta Krzyżowa*: bądź co bądź zawsze na zachodzie rewolucya choćby w koronie cesarskiej, na wschodzie zawsze konserwatyzm choćby reformami zmodyfikowany. Oto co pisze *Vaterland:*

„Od smutnego dla dobra konserwatyzmu zerwania ścisłych związków, jakie od lat przeszło 30 łączyły z sobą trzy wschodnie mocarstwa dla utrzymania europejskiéj równowagi i pokoju powszechnego, wypadki w Teplicach były pierwszą ważną chwilą poprawy. My nie poniżamy bynajmniéj ważności téj chwili, owszem ocenialiśmy ją w całéj doniosłości, powitaliśmy ją z prawdziwą radością, jako zaród nowego zjednoczenia, i to zapatrywanie nasze przedstawialiśmy bez ogródki czytelnikom naszym. Tém bardziéj poczuwamy się do wyrażenia nadziei, iż ten tak szczęśliwie rozpoczęty proces krystalizacyjny niepoprzestanie na tém, lecz się i nadal rozciągnie do uczestników dawniejszego przymierza, ażeby przeto i Rosya — jeżeliby nadeszła chwila stanowcza — nie chybiła placu, gdy przyjdzie bronić najświętszych darów społeczeństwa ludzkiego. Wypadki we Włoszech, gdzie ks. Gorczakow pierwszy podniósł głos za ciężko zagrożoną dynastyą, wtedy, gdy rzeczywiście trzeba było wielkiéj odwagi moralnéj, aby stanąć w obronie prawdy pośród umyślnie utworzonego zamętu; daléj wzgląd, że i Rosya nie mniéj jest narażoną na *szał narodowości*, jak którekolwiek inne państwo; przedewszystkiém zaś wzniosły charakter, wolny od przesądów umysł monarchy, który na tronach Rosyi zasiada, dają nam pewność, którą zdają się podnosić jeszcze okoliczności sprzyjające, a o jednéj z nich słyszeliśmy z okazyi niedawno wszystkim Austryakom tak drogiego powodu (mowa tu o toaście wzniesionym przez Cesarza Aleksandra w Petersburgu w dniu 18 sierpnia na cześć urodzin Cesarza Franciszka Józefa).

„Zarzucą nam — mówi daléj *Vaterland* — że kwestya wschodnia i jéj rozwiązanie pozostaną zawsze nieustającym hamulcem ścisłego połączenia się. Niemożemy tego zdania podzielać. Być może, że w sferach podrzędnych polityki rosyjskiéj nieraz postępują sobie pod względem spraw wschodnich w sposób, któryby przekraczając cel, musiał zasłużyć sobie na naganę tronu tak dobrze w Petersburgu jak w Wiedniu lub Berlinie. Ale, ażeby myśl kierującego obecnego gabinetu rosyjskiego a osobliwie Cesarza, miała hołdować jednostronnie żądzy rozszerzenia granic swoich kosztem potęgi swoich sąsiadów, temu stanowczo jak sądzimy zaprzeczyć nam należy. Wdać się gwałtem w proces rozpadania się państwa tureckiego coraz na nieszczęście rozciąglejszy, przyspieszyć sztucznie upadek jego, jest polityką, któréj niebezpieczeństwa właśnie Rosya w ostatnich latach w zbyt dotkliwy sposób uczuła, aby miała się upierać przy niéj, jeżeli zresztą kierunek ten był w ogóle sprężyną jéj działania. Na obronę zaś plemion chrześciańskich w Turcyi, w wypadkach podobnych do tych, jakie obecnie w Syryi opłakujemy, wszystkie inne również państwa, a przedewszystkiem najbliżéj interesowana Austrya, łączyć się będą z słusznemi sympatyami Cesarza Aleksandra, i za prawdę szlachetne tylko współzawodnictwo może powstać co do tego, kto najskuteczniéj, najsilniéj wystąpi na korzyść swoich współwyznawców.

„Jeżeli mamy zresztą ostatnią naszą myśl wypowiedzieć, to bynajmniéj nie zataimy, że traktat paryski najpierw przez własnych twórców swoich lekceważony, nałożył na Rosyę w ważnych warunkach swoich okowy, które wcale nie odpowiadają stanowisku, jakie państwo to powołanem jest zajmować odpowiednio do swojego historycznego rozwinięcia. Mamy tu przedewszystkiem na myśli ograniczenie żeglugi rosyjskiéj na morzu Czarnem. Ale właśnie w ściślejszem zetknięciu się do swoich zachodnich sąsiadów zdaje nam się, że Rosya znajdzie najpewniejszy środek wyszukania, na uczuciu słuszności tych państw opartéj podstawy zmienienia tych uciążliwych warunków i szukania w szczerem porozumieniu zbawienia, jakiego nie otrzyma nigdy trzymając się na boku i niby drożąc się. Podawszy sobie obustronnie otwarcie i uczciwie rękę do zgody, wszystko inne się znajdzie.“

Podaliśmy tu dosłownie ten artykuł, uważając go jeżeli nie za wyraz dążeń rządu, to przynajmniéj za dowód kierunku w polityce zagranicznéj stronnictwa, które się uważa za główną podwalinę społeczeństwa a nawet za przyszłego urządziciela Austryi pod względem politycznym i socyalnym. Żaden dotąd jeszcze dziennik wiedeński niewypowiedział jasno, że aby Rosyę ku Austryi skłonić, potrzeba poświęcić traktat paryski, oddać Besarabię Rosyi, przybliżyć ją napowrót do ujść Dunaju, przywrócić wpływ jéj w Księstwach i dozwolić odbudować jéj flotę na morzu Czarnem. Niedawno temu korespondent paryski do *O.-D.-Post* pisał był, że kto ułatwi Rosyi zwalenie traktatu z r. 1857, ten może być pewnym jéj przymierza. Francya uczynić tego nie może bez zaparcia się własnego dzieła swego. *Vaterland* radzi to samo uczynić Austryi łącznie z Prusami. Rzeczywiście, zatarcie tylko śladów wojny wschodniéj, która rozbiła święte przymierze, może do odbudowania tego przymierza poprowadzić.

— Jeszcze dotąd niemasz pewności, czy Cesarz Jmć Austryacki nda się do Warszawy lub nie. Zdaje się, że zależeć to będzie od postępu układów dyplomatycznych, które jak słychać, prowadzą wysocy pośrednicy, a których staraniem jest przywrócić dawne stosunki trzech mocarstw wschodnich. *Gaz. augsb.* wyraża nawet wątpliwość swoją w tym względzie, opierając swoje rozumowania na żądaniu wiadomych koncesyj od Austryi ze względu na traktat paryski. Cesarz Aleksander wszelako, zdaniem tej gazety, pragnie zgody z Austryą już z powodu samychże Węgier, lecz książę Gorczaków stawia warunki, na które Austrya przystać się wzdraga. Z tego powodu mimo sympatyj Cesarza ku Austryi, dziennikom rosyjskim wolno wciąż zaczepiać Austryę i naganiać zbliżenie się obu państw niemieckich, jako wielki błąd polityki pruskiéj. Rozumowanie to *Gaz. augsburgskiéj* daje się tem przysłowiem wytłumaczyć: słyszy, że dzwonią, ale nie wie w którym kościele. Zbliżenie się Austryi do Rosyi nie jest rzeczą uczucia lecz polityki, sympatye lub antipatye nieidą tu w rachubę. Rosya oczekuje koncesyj, i w zamian takowych ofiaruje swoją przyjaźń; dopóki ich nie otrzyma, nie chce zawczasu z swojéj strony czynić żadnych koncesyj, choćby nawet przez złagodzenie artykułów dzienników swoich.

— J. C. K. Mość przeznaczył 1000 złr. na wsparcie pogorzelców w Unter St. Veit.

— *Vaterland* zaprzecza doniesieniu o przybyciu z Neapolu posła austryackiego tamże hr. Szechenyi. Przybył tylko do Wiednia brat posła, on sam w tak krytycznej chwili niemógłby opuścić dworu neapolitańskiego. Wiadomość ta była też trudną do uwierzenia, a ponieważ podano ją jako fakt, przeto nabyła ona wielkiej wagi i dała powód do wniosków, które skutkiem tego odwołania okazały się mylnemi.

— Jeneralny gubernator Węgier fzm. Benedek, wyjechał onegdaj wieczór napowrót do Pesztu. Doniesienia o jego ustąpieniu znów ucichły. Fmp. bar. Prokesz dopiero w pierwszych dniach października wrócić ma na posadę swoją do Konstantynopola.

Francya.

Podaliśmy w numerze 200ym pisma naszego list księcia Murata, w którym oświadcza, iż tylko w takim razie zrobiłby użytek z praw swoich do korony neapolitańskiej, gdyby był obranym przez głosowanie powszechne i gdyby Cesarz Napoleon był za tem. *Monitor* pochwala oględność księcia, lecz zarazem dodaje, że Cesarz całkiem podobnym zamiarom jest przeciwny. Spotykamy ostatecznie w *Monitorze* następujący list księcia Murata z d. 1go września do redaktora tegoż dziennika pisany.

„Reklamuję przeciwko tłómaczeniu, jakie listowi memu dał *Monitor* wczorajszy. Nigdy niemiałem zamiaru z góry do czegokolwiek zobowiązywać ani polityki Cesarza, ani przymierza francuskiego. Lecz sądzę i chciałem powiedzieć, że jeżeli poza obrębem wszelkiego wpływu głosowanie powszechne orzekłoby na mą korzyść, życzenie

---

czano, i żeby ta podróż, jakto przed dwoma laty bywało, jednym ciągiem i *w jednym dniu* odbywać się mogła.

Insze prywatne podwódki, zacząwszy od góralskiego wózka, aż do wygodnych pojazdów, mnożą i ulepszają się coraz bardziej, wszakże ogłoszenie *pewnej taksy* niezbędnie potrzebne.

A teraz przejdźmy do niektórych zakładów Galicyjskich w tym roku przezemnie zwiedzanych, bo węgierskie nie należą do tego poglądu.

Z prawdziwą radością witamy Jaszczórówkę, cieplicę naszą Tatrzańską $\frac{1}{4}$ mili od Zakopanego położoną.

Źródło to już przez zasłużonego naszego Zeusznera opisane, a przez gorliwych członków komisyi balneologicznéj profesora Skobla i Alexandrowicza, dokładniej zbadane, odznacza się wysoką, w naszych okolicach nie zwyczajną ciepłotą, bo wynoszącą $16\frac{1}{2}$ stopni Reaumura. Jest zaś tak obfite, iż bystrym uchodząc potoczkiem, młyny, tartaki i hamernie pędzićby mogło. A cóżto za czystość krzyształówa, co za przeźroczystość niezrównana.

W spokojnym stanie woda cembrzyną drewnianą ujęta tak dokładnie przepuszcza światła promienie, iż patrząc na dno deskami wydelowane, rozróżniamy na niem nietylko najdrobniejsze przedmioty jasno oświetlone, ale nie dostrzegamy nawet że się przez wodę patrzymy, która dopiero wtenczas nam się przypomina, jeżeli ją lekki wietrzyk poruszył.

Wodę Jaszczórówki, podług rozbioru Aleksandrowicza do chemicznie obojętnych, a zatem do rzędu wód Gasteinskich, Wildbadeńskich itp. policzyć należy; różni się jednak od wszystkich innych wód tego rodzaju nadzwyczajnie wielką ilością gazu azotowego, któren nieustannie w licznych bańkach z głębi źródła się wydobywa i z lekka je porusza.

Okolica tatrzańska, dzikoromantyczna, ale bardzo dostępna, bo dobrą też i prawie równą drogą aż do Zakopanego dojechać można.

Przed rokiem ciekawe to źródło zostawało jeszcze w stanie pierwiastkowej dzikości. Dziś za staraniem W. Uznańskiej, właścicielki dóbr Szaflarskich, porządną cembrzyną w trzy sążnie kwadratowe ujęte i dachem pokryte, przedstawia pierwszy zawiązek zakładu kąpielnego, w którym ponieważ woda na 4 stopy głęboka, nietylko się kąpać, ale nawet i pływać można.

Tuż obok kąpieli stawia się domek o 4ch pokojach z kuchenką i wkrótce drugi i trzeci domek powstanie, a za lat kilka, mamy w Bogu nadzieję, wspaniałe nasze Karpaty wzbogacone będą zakładem, jedynym w swoim rodzaju.

Dzień to był dżdżysty i chłodny, bo termometer Reaumura tylko 8 stopni wskazywał, trudno wszakże było się oprzeć powabnej Najadzie tatrzańskiej.

Skąpaliśmy się wszyscy, ja, Dr Falęcki mój adjunkt i nasz towarzysz Dr Chrzanowski. Tak jak górale tu się kąpiący i my doznaliśmy po kąpieli, przyjemnego uczucia ciepła, lekkości ciała i rzeźwości umysłu, następnie zjawiły się nadzwyczajny apetyt i skłonność do snu. Już z tych skutków zauważanych na wszystkich, którzy się dotychczas w tem źródle kąpali, jakoteż z doświadczeń uczynionych u podobnych wód zagranicznych, wnosić można z wielkiem prawdopodobieństwem, iż wody Jaszczurowskie zbawiennemi się okażą w licznych chorobach nerwowych połączonych z bólami, kurczami, drażliwością, osłabieniem, porażeniem, niedokrewnością itd. że je zatem policzyć wypadnie do rzędu tych wód, których nerwowa nasza generacya jak najbardziej potrzebuje.

Zwracamy przeto uwagę szanownych kolegów na to jedyne źródło tatrzańskie, aby według sposobności korzystać z wód jego zbawiennych, i wcielić je tym sposobem do rzędu zdrojowisk naszych karpackich zechcieli.

Napomknęliśmy, iż gaz obficie wydobywający się z głębi źródła Jaszczórowkowego, składa się głównie z azotu. Ktokolwiek zna pochodzenie azotu, będącego głównym składnikiem ciał źwierzęcych, podziwiać musi to szczególne połączenie: wody najczystszej z głębokości skał tryszczącej z gazem wytwarzającym się z rozkładu części zwierzęcych! Jest to zagadka wcale nieodgadniona, powtarzająca się w sławnych cieplicach Lipspringe i Paderbornie, które z niezaprzeczonym skutkiem używane bywają w różnych chorobach nerwowych i piersiowych. Cóż za dziwy w naszych Tatrach! Tu woda ciepła azotowa, tu kwaśna, tu alkaliczna, tu żelezista, tu wapienna, tu słona, tu jodowa, tu siarczana, tu naftowa. Wielbią Cię Panie tatrzańskie skały, tatrzańskie lasy, tatrzańskie wody! tylko ty człecze wybredny nieumiesz jeszcze wtorować téj pieśni odwiecznej i w mglistych manowcach ponętnéj obczyzny szukasz wielkości Nieskończonego!

(Dalszy ciąg nastąpi).

ludności niemniej zapewne byłoby szanowane w Neapolu jak w innych częściach Włoch.

„Przyjmij pan itd. (podp.) *L. Murat*“.

N i e m c y.

W dniu 3 b. m. odbyło się w Koburgu wielkie zgromadzenie stowarzyszonych „Związku narodowego“, na które zebrało się przeszło 350 członków. Nie będziemy podawać szczegółowo wniosków, jakie stawiano nad głównemi pytaniami politycznemi w tem zgromadzeniu, wszelako treść ich przytaczamy, a mianowicie treść „oświadczenia związku narodowego w kwestyi związkowej“. Oświadczenie to mówi, że lud niemiecki nie zrzeka się utrzymania jedności związkowej Niemiec uznanej przez rządy i Związek niemiecki, a mającej swój wyraz w ustawie państwa niemieckiego z r. 1849. Stowarzyszenie przeto działać będzie w duchu jednej władzy centralnej, żąda parlamentu niemieckiego, władzy centralnej wojskowej i wspólnej reprezentacyi za granicą. Stowarzyszenie żąda ofiar od ludu, a przedewszystkiem od ludu pruskiego, główną zaś ofiarą Prus ma być poddanie się jedności niemieckiéj, (a zatém wraca ta sama myśl co i dawniej: zniknięcia Prus w Niemczech).

Daléj: Stowarzyszenie nie odstąpi ani piędzi ziemi niemieckiéj. Uznaje ono niemieckie prowincye Austryi jako część ojczyzny niemieckiéj i pragnie ich wcielenia. Gdyby jednak zachodziła wielka trudność przyłączenia prowincyj austryackich, stowarzyszenie gotowém jest pozostawić tę rzecz późniejszemu czasowi.

Otóż ideologowie polityczni nad takiem obradowali oświadczeniem w d. 4 b. m. i uchwalili całe, jako wniosek przyjąć. Nadto uchwalono starać się o amnestyę we wszystkich krajach niemieckich dla politycznie skazanych. Inne wnioski odrzucono przejściem do porządku dziennego, jako np. oświadczenie, iż nie jest zadaniem polityki niemieckiej wdawać się w wojnę między Austryą a Włochami o Wenecyę, owszem należy niedopuszczać wdania się Niemiec w tę wojnę, którąby mogła się bardzo szeroko rozpostrzedz, z powodu stanowiska Francyi na nowo umocnionego i rozwiniętego, a mogącego przez to szkodzić narodowemu rozwojowi Niemmiec.

Zdaliśmy tu pokrótce sprawę z tego zjazdu, aby wykazać, jak błahą jest podstawa, na któréj opiera się najsilniejsze dziś polityczne stowarzyszenie niemieckie, znajdujące nawet u niektórych rządów jak najlepsze przyjęcie, jak np. w Koburgu, w Prusiech zaś pobłażanie.

W ł o c h y.

Pan Brenier otrzymał żądane wynagrodzenie dla Francuzów, którzy w czasie bombardowania Palerma straty ponieśli. Prócz tego, jak depesze doniosły, żądał on zadośćuczynienia za doznaną obelgę, w skutku czego wysłany został poseł nadzwyczajny do Paryża, aby Cesarza przeprosić. Zarazem p. Brenier wyprawił statek „Imperial“ do Mesyny, aby dopomnieć się zadośćuczynienia u Garibaldego za kilka wystrzałów, które padły z wieży Faru przeciw parowcowi „Protis“ będącemu w służbie króla neapolitańskiego pod flagą francuzką.

Według *Independance Belge* na dworze neapolitańskim panuje wielki upadek ducha. Raz król wybiera się do Gaety, to znowu chce bronić Neapolu, to opuścić go. Wielkie ruchy wojsk odbywają się w okolicy Salerno. Mówią o utworzeniu tu obozu oszańcowanego. Znajduje się tam jenerał Mechel z Bawarczykami, którzy pałają żądzą walki.

Z drugiej strony jest mowa o zneutralizowaniu Neapolu i przeniesieniu wojny gdzieindziej. Projekt ten ma być popierany przez Sardynię a może i przez inne mocarstwa dla uniknienia rozlewu krwi.

Bazylikata w ciągłem jest powstaniu. Potenza barykadami zapełniona, ma komendantem pułkownika Boldoni, który sobie zjednał imię w wyższych Włoszech. Junty rewolucyjne, ustanowione we wszystkich gminach, działają z całą gorliwością, a prowincya liczy przeszło 15 tysięcy zbrojnych, którzy czekają na sposobność walczenia.

Ostatnie buletyny z 27go sierpnia ogłoszone przez „Komitet porządku i jedności włoskiej“ są:

„Jenerał Garibaldi wziąwszy Reggio, zwrócił się z 7,000 ludzi ku willi San Giovani. Z rana 23go uderzył na rojalistów w liczbie 15,000 eszelonowanych na przestrzeni około warowni Altafiumara, Torre di Cavallo, Scylla, dela Punta del Pizzo. Po kilkogodzinnej walce, obie brygady Melendez i Briganti wynoszące razem 5,500 ludzi zdały się na łaskę, a Garibaldi rozbroiwszy i rozwiązawszy ich, każdemu zostawił wybór iść z nim lub wrócić do domu. Kilku oficerów zaciągnęło się do jego wojska. Za tym idąc przykładem reszta rojalistów poczęła oddawać broń i uciekać. Wieczorem warownia Pizzo kapitulowała, a wojsko królewskie opuściło ją rozbrojone.

„W nocy 24go inne warownie zostały przez Garibaldego opanowane, poddały się one bez wystrzału jedne po drugich pod temi samemi warunkami jak pierwsza.

„Dołączona tu jest odezwa jeneralnego gubernatora Kalabryi, Ultra Rima. Tenże sam zaopatrzony w pełnomocnictwo, ogłosił już statut i ustawy organiczne panowania Wiktora Emanuela.

„Parowce króla neapolitańskiego przewoziły od wczoraj wojsko z Faru na przeciwną stronę Kalabryi. Słychać, że Garibaldi ma już 18—20 tysięcy wojska.“

Inny buletyn Komitetu centralnego brzmi:

„Bagnara 22go sierpnia. Pułkownik Ruiz wzbrania się zająć pozycyi Altafiumara, gdyż Garibaldi osaczył już wszystkie wyżyny. W willi San Giovani wojsko neapolitańskie bratało się z Garibaldzistami. Garibaldi i jenerał Briganti przechadzali się po rynku. Jenerał Briganti przyjął zaproszenie Garibaldego i jego sztabu głównego i jadł obiad przy ich stole. Ta sama wzajemna uprzejmość objawiała się dla jenerała Melendez w obozie pod Piale.

„Wszystko wojsko z pod Piale i San Giovanni niechciało walczyć przeciw Garibaldemu. Mała liczba, która była przeciwnego zdania musiała odpłynąć lub połączyć się z pułkownikiem Ruiz.

„Salerno 26go sierpnia Jenerał Scott wyprawia do Avellino silną kolumnę dla przytłumienia wszelkiego powstania.

„Pizzo 26go sierpnia. Telegraf w Montecivitta został opuszczony.

„Z Capobonifato sygnalizują dwa parowce. Jeden z nich ciągnie z sobą statek handlowy.

„Wojsko przybywa do Reggio i do Torre del Piale. Minister spraw wewnętrznych wysłał rozkazy, aby przytłumić w Avellino powstanie. Jenerał Bosco wyruszył do Salerno z 3 batalionami strzelców i baterya artyleryi. Minister wojny ma się z nim złączyć. Przyszły rozkazy do Salerno, aby przygotować wiele kwater dla wojska i zażądać dostawy wozów.“

T u r c y a.

Monitor zamieszcza następujące doniesienie z Bejrutu z d. 22go sierpnia o egzekucyach dokonanych w Damaszku na sprawcach rzezi:

„O wschodzie słońca w d. 20 sierpnia rozpoczęły się egzekucye w Damaszku. Fuad pasza kazał powiesić 57 osób. Szubienice wzniesiono w rozmaitych punktach miasta, aby tem większe na ludności wywarły wrażenie; 110 winowajców którzy służyli rządowi bądź jako baszybozuki; bądź jako prości żołnierze w armii, zostało rozstrzelanych w Genk-Meidan, jednéj z najfanatyczniejszych dzielnic Damaszku. W ogóle 167 osób uległo karze śmierci. Jutro winowajcy skazani do robót i na więzienie wyprawieni zostaną pod silną strażą do Stambułu. Proces b. gubernatora Ahmeda-Agi i innych oficerów toczy się przed sądem wojennym, a wyroki wykonane będą natychmiast jak tylko orzeczone zostaną. Bezzwłocznie mają być również pociągnięci do odpowiedzialności wplątani w tę sprawę znakomitsi mieszkańcy Damaszku. Winowajcy którzy zdołali po dokonanych rzeziach ratować się ucieczką, sądzeni są zaocznie i karze ulegną skoro zostaną schwytani.“

Dalsze szczegóły dotyczące tejże saméj sprawy podaje list z Bejrutu z d. 32go sierpnia ogłoszony w *Semaphore*.

„Były gubernator Damaszku zdegradowany w Stambule, przybył tu przed kilku dniami; na żądanie Fuada-paszy odprowadzony został do Damaszku pod eskortą.

„Przedwczoraj przybył tu Churszyd-pasza, słynny gubernator Damaszku, który był przyczyną tylu nieszczęść. Jest on uwięziony w domu położonym naprzeciw Seraju. Żołnierze tureccy strzegą wstępu. Proces jego toczy się teraz i z tego powodu pomiędzy nim i oskarżycielami jego wielki powstał spór, którego następny jest przedmiot: czy wojsko tureckie dawało ognia z dział w Zahle? Chrześcianie utrzymywali że tak jest, były pasza zaprzeczał. W Hasbeja znaleziono 28 kul działowych, w Bou-Abda 4, w Zahle nie było dowodów, chociaż chrześcianie pewni byli faktu. Wczoraj zrana, kuryer przybyły do konsulów oznajmił, iż 11 kul działowych znalezionych zostało w Zahle, z których dwie utkwione były w murze. Wysłańcy rządowi udali się natychmiast do Zahle, ażeby sprawdzić fakt, który ważnie wpłynąć może na tok sprawy tego wysokiego urzędnika.

„Wiadomości z Damaszku są dobre. Ważną jest rzeczą wiedzieć jaką koleją szły rzeczy tamże. Gdy Fuad-pasza przybył do Damaszku, kazał winowajców uwięzić. Za nadejściem wiadomości o wyprawie francuskiéj wielką rozwinął energię, aresztowania doszły do 850 osób. Na chwilę wyprawie stawiła przeszkody Anglia. Nadbiega o tem wieść do Damaszku i aresztowania ustają, ramię Fuada-paszy zdaje się słabnąć; za nadejściem jednak stanowczéj wiadomości o wyprawie, zostaje powieszonych 4 zbrodniarzy. Wojska francuskie wysiadają na ląd w Bejrucie. Fuad występuje z większą surowością. Wiadomości nadeszłe 20go z Damaszku następny pod tym względem przynoszą rezultat: Skazanych jest dożywotnie do służby wojskowéj 3000 osób, ma być wysłanych do Stambułu 150; wygnanych 500; natychmiast śmiercią karanych 50. Niechże przeto kto powie, że wyprawa nie była potrzebną.

„Nietylko śledzą winowajców w mieście, lecz i po za jego obrębem. Wieś druzyjska Der-Ali, gdzie znajdowali się Druzy oskarżeni o udział w rabunku, a która niechciała się poddać, została otoczoną przez wojsko i spaloną; 71 ludzi uwięziono.

„Parowiec rosyjski „Chersones“ przybyły dziś wieczorem, przyniósł wiadomości z Jaffy i Caiffy i Saint-Jean d'Acre. Spokojność panuje wszędzie, tylko w Saint-Jean d'Acre niepokojono się doniesieniami zewnętrznemi, które niezbyt były zaspakajające dla chrześcian mieszkających wewnątrz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 września. Fotografiści tutejsi zajmują się teraz bardzo gorliwie zdejmowaniem odbić z naszych zabytków budowniczych, pomników sztuki i pamiątek historycznych. Byłoby zbytecznem wykazywać tutaj, co już tylokrotnie obszernie udowodniono, jaką pomoc przyniosła fotografia dla wszystkich gałęzi sztuk i nauk, a mianowicie dla umiejętności starożytniczych, począwszy od budownictwa aż do grafiki i numizmatyki. Kraków obfitujący we wszelkiego rodzaju przedmioty godne rozpowszechnienia drogą fotografii, jako najwierniej oddającej szczegóły oryginału, jest i długo jeszcze będzie niewyczerpanem źródłem dla fotografistów, byleby chcieli i umieli korzystać. Żywszy popęd do tych robót dała wystawa archeologiczna i przybycie dla jej zwiedzenia i korzystania z niej p. Karola Beyera z Warszawy. Owoc prac jego zebrany w wielkiem album, mieści na 75 tablicach kilkaset przedmiotów tej wystawy, odznaczających się bądź wartością historyczną, bądź artystyczną, i ułożonych systematycznie a opatrzonych objaśnieniami. Oczywiście, że zbiór taki nie mógł być ceną swoją przystępnym dla każdego, zwłaszcza, że u nas kupno książki, a tem więcej ryciny należy do sprawunków prawie zbytkowych. P. Beyer liczył po części na to zabierając się do pracy, lecz zawsze zdawało mu się, że nakład przynajmniej koszta pokryje. Ale i pod tym względem doznał zawodu. Album jego nie znalazło nawet pomieszczenia po tych bibliotekach, gdzie na zagraniczne dzieła illustrowane nie żałują wydatku. Czy to przypisać obojętności na rzeczy ojczyste, czy brakowi zamiłowania w rzeczach sztuki? A przecież Album wystawy krakowskiej mogłoby się pewnie pomieścić na stoliku między illustracyami paryzkiemi.

Ten zawód mógł zapewne zrazić innych fotografów od zdejmowania zabytków historyi i sztuki w Krakowie — i dla tego, kiedy po innych miastach i miasteczkach ladajaki szczegół ze wszystkich stron przenoszony bywa na papier, u nas dopiero w tych czasach zaczęto myśleć o zdejmowaniu pomników i napisów nagrobkowych, rzadkich rycin, znakomitszych budowli itp. P. Rzewuski wiele już pod tym względem dokonał, pracując po tutejszych kościołach. Kustodia kościoła katedralnego pozwoliła mu nawet w tym celu zdjąć obrazy nad kaplicą zygmuntowską wiszące, i przy tej sposobności mogliśmy oglądać zbliska te malowidła. Są to roboty bardzo grubego pędzla, już poprawiane, jak to poznać widocznie, lecz liczone do najwierniejszych wizerunków Zygmunta Starego i Anny Jagiellonki. Najważniejszą atoli pracą p. Rzewuskiego, o któréj wykonanie już się kilkakrotnie daremnie kuszono, jest przedstawienie na kilku tablicach wielkiego ołtarza maryackiego. Miejscowość i kierunek światła, tudzież kolorowe okna stały wielce na przeszkodzie tej pracy, wszelako wypadła ona wiernie i wyraźnie. Pierwsza tablica zawiera sam ołtarz, dwie inne oba skrzydła ołtarza, a czwarta szczyt jego, który może najmniej się w fotografii powiódł, z powodu, że światło okien pada na niego z tyłu. Zawsze jednak odbicie jest wyraźne. Inna fotografia przedstawia bardzo dobrze zdjęte wnętrze kościoła maryackiego.

— W sobotę i w niedzielę mieliśmy w Krakowie wielki upał i nadzwyczaj duszne powietrze, które zapowiadało burzę. Zamiast burzy oziębiło się nazajutrz i od wieczora w poniedziałek deszcz rzęsisty padać zaczął. W oba te jednak dni u nas gorące, przeciągły po Szląsku wielkie burze z gradobiciem, które w wielu miejscach znaczne poczyniły szkody w ogrodach i szybach okien, a w okolicy Lignicy doszły do takiéj gwałtowności, iż zrywały dachy domów i łamały drzewa. W piątek burza ta nawiedziła była okolice środkowego Renu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

T u r y n 4 września. Farini wyjechał do Florencyi; minister wojny Fanti wyjedzie jutro dla zwiedzenia obozów założonych dla ćwiczenia wojska. Dzisiejsza *Opinione* mówi w artykule wstępnym o polityce rządu sardyńskiego, przyczém nadmienia: Francya odparłaby wszelki napad na Rzym, jak gdyby przeciw niéj saméj był wymierzony; jednak zdaje się, iż widzi w przyszłości wojnę z Austryą. Niezawodnie ma ona w pamięci program medyolański (odezwę Napoleona wydaną w Medyolanie). Włochy wolne od Alp do Adryatyku stały się polityczną zasadą Francyi, i niezawodnie wprowadziłaby takową w wykonanie bezzwłocznie, gdyby wojnę z Austryą wśród obecnéj polityki europejskiéj, uważała za stósowną. Piemont nie zaczepi ani Austryi ani Rzymu. Gdyby jednak przewaga wypadków do tego skłonić go miała, naówczas obecne ministerium ustąpiłoby. Stronnictwo liberalne będące podporą tego ministerium jest tego samego zdania, a ministerium zrzeka się wszelkiéj odpowiedzialności za postępowanie, któreby wojnę sprowadzić mogło. Rząd niechaj niedozwala wydrzeć sobie z rąk kierownictwa i niechaj sam kieruje ruchem, który prowadzi Włochy do niepodległości.

M e d y o l a n 4 września. Dzisiejsza *Perseveranza* pisze: Listy z Neapolu z d. 31 z. m. donoszą, że naczelny wódz wojsk neapolitańskich Bosco zaniechał planu stoczenia bitwy pod Salerno, albowiem żołnierze jego rozchodzą się i zbiegają z pod chorągwi. Bosco wrócił do Neapolu, i zdaje się, że wojska zgromadzone będą pod Gaëta. Rada ministrów domagała się od króla usunięcia komendanta placu Cutrofiano. Zapewniają, że Garibaldi wylądował 1go września w porcie S. Eufemii z znacznemi siłami i miał iść na Salerno. — W Montemaggiore, w Sycylii, w przeszłym tygodniu chłopi rzucili się na obywateli i księży i zamordowali jednego archiprezbitera, dwunastu szlachty, kobiery i dzieci. Rada wojenna kazała 20 winowajców rozstrzelać.

F l o r e n c y a 2 września. Ponieważ dowódzcy wyprawy Nicotery wzbraniali się odpłynąć z Livorno do Palermo, rząd użył siły. Wielu ochotników porzuciło wyprawę. (Korpus Nicotery był rozwiązany z powodu panującego w nim mazzinizmu.)

N e a p o l 1 września. Sądzą, że król w obec zagrażającéj anarchii usunie się do Gaëty.

N e a p o l 3 września. Garibaldi zapowiedział komitetowi rewolucyjnemu, że stan kraju wymaga spiesznego rozstrzygnięcia; liczy on na to, że 7go albo 8go stanie w Neapolu i obejmie tymczasowo dyktaturę obojga Sycylii w imieniu Wiktora Emanuela. Komitet czyni przygotowania na jego przyjęcie. Do portu zawinęły znów trzy okręty piemonckie.

P a r y ż 4 września wieczór. Z Rzymu donoszą: Jenerał de Noue oznajmił oficerom załogi francuzkiéj, że rozkazem cesarskim bronić mają prowincyi rzymskiéj (Camarca), Civitavecchia i Viterbo.

T u r y n 3 września. Na reklamacyę pełnomocnika szwajcarskiego o gwałty popełnione na Szwajcarach w Medyolanie (W d. 18. sierpnia obchodzili szwajcarowie w Medyolanie urodziny Jego Ces. K. Ap. Mości i wznosili zdrowie cesarskie w kawiarni szwajcarskiéj; lud rzucił się na nich i zaledwie wojsko ocaliło im życie), odpowiedział hr. Cavour, że śledztwo jest rozpoczęte i należy oczekiwać jego skutku, zanimby uczynić można żądaniu zadosyć. Jak na teraz, ośm batalionów gwardyi narodowéj ma być uruchomionych.

Podaliśmy już wczoraj w depeszy telegraficznéj zaprzeczenie odezwy jenerała Lamoriciére. *Oestr. Ztg* pisze w tym względzie: „Nuncyatura papiezka uprasza nas, abyśmy wiadomość podaną jakoby w telegramie z Perugii, iż jenerał Lamoriciére tym miastom państwa kościelnego któreby zamierzały powstać, zagroził rabunkiem, ogłosili jedynie za wymysł złośliwy.“ *Gaz. Wiedeńska* wieczorna wzmiankuje w przypisku o tem zaprzeczeniu, i mówi, że telegram z Perugii z 31 sierpnia mówi, iż jenerał Lamoriciére w odezwie do wojska papiezkiego zapowiedział, aby z wielką energią działało przeciw każdemu miastu, któreby za zbliżeniem się Garibaldego powstało.

O zjeździe warszawskim pełno po wszystkich dziennikach doniesień, a żadne nie wie z pewnością ani dnia jego, ani nawet osób zaproszonych. W pierwszym rzędzie, wątpliwość co do Cesarza Jmci Austryackiego. Daléj donoszą o Księciu Rejencie pruskim, iż zabawi tylko dwa dni w Warszawie i wróci do siebie, lecz że inni książęta pruscy dłużéj się zatrzymają. Następnie mają być w Warszawie Król Maksymilian Bawarski i stryj jego książę Karol Bawarski, W. Ks. Ludwik Heski z księciem Aleksandrem Heskim, W. Ks. Weimarski i kilku jeszcze innych panujących niemieckich. O królu Saskim nieczytaliśmy dotąd wzmianki.

Z pewnego dowiadujemy się w téj chwili źródła, że Cesarz Aleksander przybędzie do Warszawy dopiero 3go października wieczór lub nazajutrz; wszystkie przeto doniesienia dzienników, jakoby zjazd warszawski odbyć się miał w tym miesiącu, są mylne.

Piszą z Martini pod d. 2 września o podróży Cesarza Napoleona, że tegoż dnia wraz z Cesarzową o godzinie 4éj wsiadł na statek parowy „Simplon,“ gdzie ich przyjmowali reprezentanci Towarzystwa kolei żelaznéj włoskiéj. Podczas dwugodzinnéj przejażdżki po Lemanie, Cesarz rozmawiał z naczelnikami kolei, któréj część została teraz koleją francuzką i uderzony był szczególniéj myślą duktu podziemnego, prowadzącego z równiny w równinę tak, że Alpy w kierunku Simplona w 25ciu minutach przebyćby można.

List księcia Murata do redakcyi *Monitora* wczoraj przez nas podany, w którym nie zrzeka się ewentualnéj kandydatury do tronu neapolitańskiego wywołał w Paryżu przynajmniéj tyle komentarzy co zaprzeczenie urzędowe pierwszego listu tegoż pretendenta. Zadziwiać musiało, pisze *Indépendance*, że *Monitor* który bez upoważnienia żadnego niezamieszcza listu, nawet wtedy gdy w nim jest odpowiedź na jego artykuł i nie podlega żadnym ustawom ani nawet pod tym względem zwyczajom przyjętym w dziennikarstwie, ogłosił ten nowy list księcia. Może to być tylko grzeczność dla krewnego cesarskiego, lecz w każdym razie pretensye księcia Murata nie będą miały żadnego odgłosu ani w Neapolu ani w Europie.

Times w uwagach swoich nad pierwszym listem powiada, iż istotnym byłoby zbytkiem wprowadzać nowe zawikłanie w Neapolu, iż warto, aby się walka zakończyła między Garibaldim a dynastyą burbońską, Kontrrewolucya muratystowska prócz tego, iżby spowodowała wiele nieszczęść, miałaby i tę niedogodność, że Neapol zostałby apanżem korony francuzkiej, niedodając jej żadnej siły a osłabiając Włochy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

T u r y n 6 września. *Opinione* w artykule wstępnym rozbiera rozkaz dzienny jenerała Lamoricière, i mówi: Jakkolwiek zasada nieinterwencyi znajduje we Włoszech zastosowanie, przecież rząd papieski nie odesłał do domu obcych hord. Ta wyprawa krzyżowa przeciw Włochom mogłaby sprowadzić ciężkie zawikłania, jeżeli 20,000 cudzoziemskich żołnierzy nie zostanie rozpuszczonych. Rząd rzymski powinien w interesie pokoju Włoch przekonać się, że powstaje stąd położenie anomalne, które znuży cierpliwość wszystkich państw.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 6 września.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	348	342
Ruble orączkowe agio.		109	107
Talary pruskie za 150 złr. now.		76	75
Srebro nowe.	złr.	132	130
Półimperyały rosyjskie	„	10 80	10 60
Napoleondory 20 fr.	„	10 60	10 40
Dukaty holenderskie ważne	„	6 30	6 23
„ austryackie	„	6 33	6 23
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	86 25	85 25
Obligacye indemn. z kuponami.	„	70 50	69 50
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	77 75	76 75
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%	„	161	159
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100¾	100

Wiedeń 6 września (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	112	40
Hamburg 100 marków	98⅞	—
Londyn 10 ₤.	131	05
Paryż 100 franków	52	15
Dukat	6	30
5% Metaliki	66	50
„ „ na walutę austr.	62	25
4½% „	59	25
4% „	53	10
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	126	—
„ „ 1854	90⅞	—
„ „ 1860	91	—
„ Kredytu ruchomego	108⅜	—
Pożyczka narodowa.	77	40
Obligacye indemn. galic.	68	25
Akcye bankowe	778	
„ kolei północnéj	1837	—
„ kredytu ruchomego	176	80
„ kolei francusko-austryackiéj	249	75
„ „ nadcisańskiéj.	147	-
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	158	75

Lwów 4 września	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 22	6 16
„ austryacki	6 26	6 20
Półimperyał rosyjski	10 80	10 63
Rubel rosyjski	2 8	2 4
Talar pruski	1 99	1 95
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 50	84 75
Oblig. indemn. bez kupon.	68 63	67 88
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 80	77 80

Warszawa 4 września.		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 56
Obligi skarbowe	„	92 79	—
kupon			1 71⅓
Listy zastawne III okresu	rubli	14 91	14 89
kupon			— 12

Wrocław 4 września.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	76	—
Polskie bilety bankowe	88½	—
„ listy zastawne	87¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100¾
„ „ „ 3½%	—	93½
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Urzędowy wykaz cen przeciętnych zboża na główniejszych targach w Galicyi zachodniéj w ciągu sierpnia 1860 r. na miarę niższo-austryacką. (W monecie nowéj austryackiéj.)

targ	dnia	pszenica, zr. ct.	żyto. zr. ct.	jęczmień, zr. ct.	owies zr. ct.
Andrychów	7. sierpn.	6 —.	4 —.	3 —.	2 —.
	14. „	6 —.	4 —.	3 —.	2 —.
	21. „	6 30.	4 —.	3 40.	1 50.
	28. „	6 —.	4 10.	3 —.	1 55.
Wadowice	2. „	— —.	3 63.	2 96.	1 66.
	13. „	6 15.	4 15.	— —.	1 72.
	16. „	6 11.	4 —.	— —.	1 64.
	23. „	6 3.	4 8.	— —.	1 51.
Kraków	14. „	5 60.	3 59.	3 —.	1 65.
	21. „	5 54.	3 54.	2 94.	1 53.
	28. „	5 55.	3 70.	3 25.	1 52.
Bochnia	2. „	5 25.	3 50.	2 43.	1 76.
	9. „	5 25.	3 50.	2 43.	1 76.
	10. „	4 97.	3 25.	2 38.	1 70.
	17. „	5 —.	3 46.	2 38.	1 70.
	23 „	4 75.	3 25.	2 38.	1 70.
Sącz	3. „	5 6.	3 55	2 30.	1 20.
	17. „	5 10.	3 25.	2 30.	1 30.
	21. „	4 82.	3 30.	2 5.	1 40.
Jasło	3. „	5 50.	3 15.	2 25.	1 30.
	16. „	4 75.	3 20.	2 10.	1 20.
	24. „	4 20.	3 20.	2 —.	1 20.
Gorlice	8. „	nie było dowozu			
	14. „	5 95.	3 66.	2 40.	— —.
	21. „	nie było dowozu			
Tarnów	7. „	5 10.	3 70.	— —.	1 46.
	14. „	5 61.	3 65.	2 37.	1 48.
	17. „	5 30.	3 71.	2 45.	1 35.
	24. „	4 94.	3 53.	2 25.	1 46.
	27. „	5 12.	3 52.	2 —.	1 31.
Rzeszów	7. „	5 40.	3 42.	2 20.	1 45.
	14. „	4 85.	3 30.	2 10.	1 35.
	21. „	5 20.	3 28.	2 20.	1 52.
Rozwadów	7. „	4 90.	2 66.	2 —.	1 45.
	14. „	4 66.	2 66.	2 —.	1 —.
	21. „	4 90.	2 80.	2 —.	1 30.
	28. „	5 —.	2 90.	2 —.	1 30.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
od *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 5 do 6 Września.

HOTEL POLLERA. Książę Władysław Czartoryski wł. dóbr, Mogielnński Jan pułkownik wojsk ros. z Paryża. Hr. Tarnowski Stanisław wł. dóbr z Dzikowa. Weselitzky Marya żona pułk. ros. z Wód. Hr. Tarnowski Wład. wł. dóbr z Zubłowic. Towarnicki Bazyli kup. ze Lwowa. Szeligowski Franciszek plen. z fam z Zatora. Lipiński Karol koncertm. król. saski z Drezna. Lipiński Gustaw Dr praw z Urłowa. Oszacki Jan Dr med. z Krzeszowic. Szlagowski Józef plenipotent z Poznania. Ostrowska Wiktorya właś. dóbr z familią z Sękowa. Kochanowski Władysław wł. dóbr z Warszawy. Dieverger L., Letrillart Leona modniarki z Francyi Ostellow Wład., Elżbieta Kwiatkowska właśc. dóbr z Królestwa. Haueisen Herman urz. Salin z Saksonii. Gottlob Józef kup. z Wiednia. Bordig Józefa żona rotm. z Krzeczowa. Tugutt Henryk ob. z siostrą z Rosyi. Komarowa Helena ob. z Nikuliny. Roman Poltenberg ck. radca ze Lwowa.

Wyjechali: Mogielniński Jan pułk. wojsk ros., Dieverger L., Letrillart Leona modniarki do Lwowa. Haueisen Herman urz. Salin z Pragi. Bordig Józef żona rotm. do Galicyi. Weselitzky Marya żona pułk. ros. do Rosyi. Gieschen Henryk kup. do Rytwian. Guhl August kup. do Pragi. Sobolewski Tadeusz wł. dóbr do Osieczan. Korbna Feliks kup. do Złoczowa. O. L. Eichman, T. E. Springman kupcy, Czermak Hipolit naczelnik z żoną do Biecza. Popławski Stanisław właś. dóbr do Polnisk. Gaczyscy Stanisław i Franciszek obyw. do Czerny. Wisłocki Antoni wł. dóbr z Rzeszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Tadeusz Władyczański radca stanu z Warszawy. Albina Duninowa wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Antoni Zdanowski ob. do Warszawy.

HOTEL ROSYJSKI. Jasieński Antoni wł. dóbr z familią z Wiednia. Chwalibóg Feliks właś. dóbr z żoną z Jurkowa. Kołakowska Teresa ob. z Wołynia. Hein Maksymilian kup. z Norembergu. Smoleńska Paulina, Chmielewska Antonina ob. z Ojcowa. Szabłowski Józef ob. z Zoroszowic. Suchorzewski Zacharyasz ob. z Mielca. Trojanowski Jan kup.; Laski Józef wł. dóbr ze Lwowa. Rutkowski Ignacy wł. dóbr z Berlina.

Inseraty.

PLAN  JAZDY
pociągów osobowych na ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika
Począwszy od 15go Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE.
(611-40)

z Krakowa do Przeworska

Stacya	Pociąg osobowy N. 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	przed	poł.	10	30	rano		5	40
Bierzanów	10	43	10	44	5	57	6	—
Podłęże	10	59	11	2	6	20	6	28
Kłaj	11	17	11	17	6	48	6	49
Bochnia	11	32	11	37	7	9	7	18
Słotwina	11	57	12	1	7	43	7	52
Bogumiłowice	12	30	12	30	8	30	8	31
Tarnów	12	42	12	50	8	45	8	57
Czarna	1	23	1	24	9	20	9	41
Dębica	1	42	1	47	10	4	10	12
Ropczyce	2	7	2	10	10	37	10	39
Sędziszów	2	22	2	27	10	55	11	5
Trzciana	2	45	2	47	11	28	11	31
Rzeszów	3	10	3	20	12	1	w połud.	
Łańcut	3	49	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	30	po połud		—	—	—	—

z Przeworska do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przeworsk	przed	poł	9	—	—	—	—	—
Łańcut	9	36	9	41	—	—	—	—
Rzeszów	10	10	10	20	po połud.		2	15
Trzciana	10	43	10	45	2	46	2	47
Sędziszów	11	3	11	8	3	10	3	20
Ropczyce	11	20	11	23	3	36	3	38
Dębica	11	43	11	48	4	3	4	12
Czarna	12	6	12	7	4	34	4	35
Tarnów	12	40	12	48	5	17	5	30
Bogumiłowice	1	—	1	—	5	44	5	45
Słotwina	1	29	1	33	6	23	6	30
Bochnia	1	53	1	58	6	55	7	2
Kłaj	2	13	2	13	7	22	7	23
Podłęże	2	28	2	31	7	42	7	45
Bierzanów	2	46	2	47	8	5	8	6
Kraków	3	—	po poł.		8	24	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 17.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz.	poł.	11	—
Bierzanów	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz.poł.	

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz N 18 podł potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	20
Niepołomice	2	30	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 19 podł potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	30
Podłęże	3	40	3	50
Bierzanów	4	15	4	18
Wieliczka	4	33	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 20.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór.	

UWAGA.
Pociąg osobowy Nr. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy Bilska, Granicy i Mysłowic. Pociąg osobowy Nr. 2 zostaje w związku z poc. do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.
Mięszane pociągi N. 18 i 19, odchodzą według potrzeby.

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez O' Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	329''' 73	16'3	66	zachodni słaby	pochmurno		+10'0	+4'0
	10	29 53	14 1	83	„ średni	„			
6	6	30 50	14 0	83	„ „	pogoda z chmurami			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.